

# Zygmunt Łempicki

---

## "Przyczynki do psychologii twórczości", A. Heilpern, Lwów 1912 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 119-120

---

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wszystkim; mimoto żałuję, że właśnie z najbardziej humanitarnych dla tendencji a może i najbardziej artystycznych kreacji Kraszewskiego, z jego powieści sielskich z lat 1840—1850, żadnego nie podano wyciągu. Ależ trudno się o to spierać; zato było nam satysfakcją prawdziwą poznać najdawniejszy jego utwór; zdaje mi się jednak, że rzeczy wcześniejsze przeważają w wyborze p. Chl. nieco nad późniejszymi, dojrzalszemi. Wszelkie inne charakterystyki są gruntowne i można się godzić i na nie i na wyciągi; chyba p. Kridl może zbyt w czambuł potępił belletrystykę Rzewuskiego (po „Listopadzie“); i poza „A. Szmigielskim“ znajdzie się niejedno ciekawe, choćby i w „Zaporożcu“; o pamiętnikach Michałowskiego tylko tytuł goły zapisał, nie wspomniał o kwestyi ich autentyczności. Między historykami może T. Morawski zabrał nadto wiele miejsca.

Berlin.

*A. Brückner.*

---

**Heilpern A. dr.** Przyczynki do psychologii twórczości. Lwów, nakł. „Pol. Tow. nakładowego“, druk. Ossolineum, 1912, 8-vo, str. 207.

Zagadnienie twórczości, jest bez kwestyi jeśli nie centralnem, to w każdym razie jednym z najważniejszych zagadnień estetyki, a zwłaszcza poetyki. W poezyi bowiem techniczna czysto strona sztuki nie odgrywa takiej roli, jak w malarstwie, czy muzyce, a twórca sam niejako stwarza sobie materiał. Sam język jest pierwotnie poezyą. Wszelkie tedy badania i dociekania, dotyczące psychologii twórczości, są dla nas niezmiernie ciekawe. W ostatnich czasach dużo im zwłaszcza poświęcono uwagi. Różne poglądy na to zagadnienie przedstawił Klemens Kreibitz w Zs. f. Aesthetik r. 1910 i Sobeski w swych Interludyach.

Podstawę, mojem zdaniem najlepszą, do wszystkich badań na tem polu dał Dilthey w swojej znakomitej rozprawie o fundamentach poetyki, umieszczonej w „Philosoph. Aufsätze“ Eduard Zeller gewidmet, Leipzig 1887“. Dilthey — jak i większość zresztą psychologów — opiera się na zeznaniach poetów. Ale tu właśnie wysuwają się dwie wątpliwości natury metodycznej. Jedną z nich poruszył Wundt w Völkerpsychologie (III<sup>2</sup> str. 22 i nn): zeznania te, jak wogóle wszelkie zeznania ludzi o sobie (t. zw. Aussagen), należy przyjmować z rezerwą, nie piszą tego bowiem biegli w autoanalizie psychologowie, lecz ludzie choć może skądinąd genialni, psychologicznie jednak niewykszoleni. Zresztą natrafiamy tu na ogólną słabą stronę autoanalizy. Gdy jakiś proces psychiczny bardzo skomplikowany, a takim jest bez kwestyi proces twórczy, z pola widzenia przesuwamy na punkt widzenia, wymyka on nam się w tej chwili, bo na podstawie ciasności naszej świadomości nie możemy równocześnie tworzyć i twórczości obserwować. Ale ważniejszą jest trudność inna: te zeznania — abstrahujemy na razie od ich wartości psychologicznej — stanowią dopiero dla psychologa substrat do refleksyi i budowania teoryi. I tu znowu ogólne poglądy danego psy-

chologa wpływają na to, jak on je będzie interpretował. Badając zeznania tych samych poetów, przyjmowali niektórzy cztery stadya procesu twórczego, inni tylko dwa: koncepcję i samo tworzenie.

Weźmy jakikolwiek pogląd na istotę sztuki, zaczerpnięty z ogólnego poglądu na świat, a znajdziemy zawsze w zeznaniach poetów czy artystów dość potwierdzenia jego prawdziwości. Teraz n. p. „odkrył“ (raczej głosi, bo irracjonałiści XVIII. w. na tem się opierali) Bergson, że intuicyja jest owem narzędziem psychicznem, dającym nam możność odgadnięcia tajemnic bytu — a zatem i sztuki. Nic łatwiejszego, jak w szeregu wyznań twórców wyszukać potwierdzenia tej tezy. Moniści współcześni, a mam na myśli monizm naturalistyczny, twierdzą, że nie ma osobnych praw w dziedzinie przyrody i ducha, tam i tu walka biologiczna, dążenie do czegoś lepszego, tęsknota do lepszego, pełniejszego życia. Kto kiedyś pisać będzie dzieje poszczególnych nauk, względnie dzieje rozwoju nauki, będzie musiał uważać za jeden ze swych najważniejszych problemów, wykazać, jak się dokonywało ciągle zastosowywanie punktów widzenia z jednej dziedziny bytu do drugiej. Ciekawem by było zwłaszcza przedstawić choćby dzieje analogii przyrodniczych w estetyce (idea organizmu: Shaftesbury, Goethe i romantycy, idea płciowości: Wilhelm Humboldt, rozwój gatunków: Brunetiére, dobór naturalny: Scherer, „poczęcie“ płodu: R. M. Werner, „popęd twórczy i płciowy: Dessoir).

I książka Heilperna zawdzięcza swe powstanie podobnemu zastosowywaniu, analogizowaniu. Opierając się na zeznaniach Goethego, Hebbła, Ibsena i i. dochodzi autor do intuicyi jako tajemnicy twórczości a walki i tęsknoty za lepszym życiem, jako istoty sztuki. Bo i czemużby nie miał znaleźć w szeregu owych, u niemieckich poetów zwłaszcza częstych wyznań, potwierdzenia swej tezy. Akt twórczy nie jest wnioskowaniem ani rozumowaniem, każdy więc twórca, o ile o swej twórczości pisał, musiał to podnieść. Że w twórczości jest tęsknota za lepszym bytem, za lepszym życiem, to także znana rzecz; kto bowiem z życia jest kontent, nie ma żadnych wyższych aspiracyi, pragnień i dążeń, jest przeciętnym filistrem a nie artystą.

Choć jednak książka Heilperna naszej wiedzy naukowej nie wzbogaca<sup>1)</sup> i podaje stare tezy w modnej szacie intuicyonizmu i neowitalizmu, czyta się ją przyjemnie, bo pisał ją człowiek, który sztukę rozumie i odczuwa, bo widać, że ją kocha.

Getynga.

*Dr. Zygmunt Łempicki.*

---

<sup>1)</sup> Jak o tem zresztą w *Książce* 1913 r. w maju pisałem.